Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

CZWARTEK

23. GRUDNIA 1920.

NR. 303. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 3 Marki.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 72	Marek 64	Marek 72	Marek 90	Marek 64

Redakcya (tel. Nr 198) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Źródło złego.

Dwa lata istnienia niepodległej Polski budzą czasem w duszy obserwatora pewną wątpliwość o zdolności naszego narodu w odniesieniu do rządzenia sobą samym.

Pod wpływem takiego zwątpienia napisał w „Naprzodzie" (nr. 300) red. p. Emil Haecker artykuł p. t. „Miska soczewicy". Tematu do artykułu dostarczył mu, jak sam autor zaznacza, „rozpaczliwy wynik, z jakim niepodległa Polska w ciągu dwóch lat swego państwowego bytu zdała egzamin niedojrzałości do samorządu i do samodzielnej gospodarki". A widocznymi oznakami tego rozpaczliwego stanu rzeczy są: powolne zamieranie ruchu kolejowego, coraz słabsze funkcyonowanie poczty, marnotrawstwo w administracyi i w aprowizacyi. Widząc to wszystko ludność gotowa jest za miskę soczewicy wyrzec się nawet atrybutów suwerenności państwowej i całą rzeczywistą treść niepodległości, t. j. życie gospodarcze, a przynajmniej jego gałęzie, oddać w ręce obce. Większa część społeczeństwa i ci, którzy rządzą, jak stwierdza p. Haecker, „poddaje się konieczności, przystępują do wydzierżawienia Polski obcym".

Kto tu winę ponosi? Gdzie jest źródło złego? Napróżno doszukiwać się tego w artykule p. Haeckera. Tylko w jednem miejscu pisze on, „że sumienie i rozum nie pozwalają nam rzucić kamieniem potępienia na tych ludzi, którzy z zadziwiającą wiarą w swoje uzdolnienie do rządzenia objęli tak olbrzymie brzemię odpowiedzialności..."

A zatem, wbrew metodom, stosowanym przez partyę socyalistyczną, zwalania całej winy za wszelkie niedomagania na burżuazye i na tych, co rządzą, p. Haecker — prawdopodobnie wskutek swej przynależności partyjnej — nie mogąc powiedzieć całej prawdy, poczęści nawet uniewinnia tych, którzy rządzą.

Zdaniem jednak naszem nietylko powinno się społeczeństwo pchnąć do nabrania świadomości, że w Polsce jest źle, ale także powinniśmy wszystkim bez wyjątku powiedzieć, gdzie tkwi źródło złego.

Dzisiejsze prądy, rozsadzające prawie wszystkie organizmy państwowe, są następstwem przedewszystkiem niesprawiedliwego ustroju społecznego z czasów przedwojennych. Wojna narodów i bolszewizm zrobiły swoje.

Państwa europejskie, za czasów rewolucyi francuskiej, reformami społeczno-gospodarczej natury i zarządzeniami, odpowiadającemi ówczesnemu moralno-państwowemu światopoglądowi, przesunęły u siebie wybuch rewolucyi i stępiły jej ostrze. Dziś zaś narody, widząc do czego w Rosyi doprowadził bolszewizm, starają się przez szerokie reformy uniknąć tej katastrofy, jakiej uległa Rosya.

Jednak każda reforma ma swoją granicę, ze względu na równowagę społeczną i musi być umiarkowana poczuciem moralnem jednostki, a w braku jej — siłą fizyczną. Inaczej każda reforma może stać się dowolnością i klęską narodu — jak w Rosyi.

To, co się dzieje dziś nietylko w Polsce, ale na całym świecie w ogniskach fabrycznych i przedsiębiorstwach, opanowanych przez socyalistów, jest znamiennem. Nadmierne żądania klasy robotniczej (materyalnej natury) wprost zagrażają istnieniu takiego młodego państwa, jak Polska. Przywódcy socyalistyczni widzą to, jednak obawiając się stracić popularność i dać się przelicytować przez elementy jeszcze skrajniejsze nigdy tego klasie robotniczej nie powiedzą, a tem bardziej nie napiszą.

Sam p. Haecker, omawiając wydzierżawienie zarządu sieci kolejowej w Polsce przez Amerykanów, stwierdza, iż celem uzdrowienia stosunków kolejowych należałoby, w porównaniu z zagranicą, wydalić pół miliona robotników. Jeżeli dobro i rentowność tego przedsiębiorstwa, które daje rocznie państwu deficyt w kwocie 13 miliardów, wymaga pozbycia pewnej ilości robotników, trzeba to natychmiast uczynić. Celem zaś zatrudnienia pozbawionych pracy już dziś należy poczynić przygotowania, by w innych gałęziach życia gospodarczego dać im zajęcie. Pracy w Polsce jest dosyć. Jednak na taką radykalną operacyę p. Haecker się nie zgadza. Dlaczego?

Górnicy nasi widzą, iż wskutek braku węgla najbiedniejsza część ludności ginie w Polsce z zimna, jednak im to nie przeszkadza strajkować. Oni najmniej odczuli skutki wojny, oni nie rozumieją nędzy miejskiej. Można się przypatrzyć, jaką mają aprowizacyę i jakie stawiają teraz żądania. I jeżeliby p. Haecker usłyszał choć jednego przemówienie takiego agitatora, toby zapewne ze wstrętem odwrócił się od niego.

Ze względu na liczbę zwolenników nie ma się odwagi powiedzieć prawdy. A jednak w końcu musimy się na to zdobyć, gdyż inaczej Polska rozpłynie się w anarchii.

W jaki sposób robotnik może dojść do pełnego zrozumienia swych praw, oraz określenia swych żądań — które powinny być ograniczone interesem całości — skoro go o tem nie uświadomił nikt z ludzi, powołanych do tego zadania.

Przejdźmy do ruchu ludowego u nas. Jego przywódcy są albo ślepi, albo mają złą wolę. Wystarczy przypatrzyć się tylko temu, co piszą, a co w rzeczywistości czynią — a przekonamy się, iż partye chłopskie, które rządzą w Polsce, mają wszystkie wady każdej partyi rządzącej, lecz ani jednej zalety. Co może wyniknąć z ruchu ludowego, którego przewódców „wybitne czyny" — opiewają ostatnie interpelacye sejmowe? Czy oni są w stanie powiedzieć ludowi prawdę, uświadomić go i czynić obywatelem? — kiedy ich moralność stoi w rażącej sprzeczności z ustawą karną.

Wojna wiele nas nauczyła, jednak żadnej nauki z ostatnich wypadków nie wyciągnęła klasa posiadających. Przemysłowiec, kupiec, a jeszcze w większym stopniu rolnik, zapatrzeni w swój worek, napełniając go w sposób mniej lub więcej legalny, nie chcą wiedzieć, iż koło nich przesuwają się dziwne czasy, że ustępstwa na rzecz klasy pracującej nie tylko wywalcza się strajkiem.

We wszystkich warstwach społecznych daje się spostrzegać zanik moralności i poczucia obowiązku wobec państwa. Każda z nich całą winę i obowiązki chce zwalić na drugą. A ten, kto rozporządza większą ilością głosów i silną pięścią — ma racyę.

Nie należy się dziwić, iż Sejm i rząd wraz z całym aparatem administracyjno-wojskowym, będący wykładnikiem prądów, istniejących wśród społeczeństwa, pozbawionego egzekutywy moralnej — daje w wyniku taką gospodarkę, jak nasza.

Jeżeli chcemy naród przygotować do przyszłego życia i uczynić go odpornym na wszelkie niebezpieczeństwa, jakie mu zagrażają i zagrażać mogą, musimy go uświadomić.

A uświadomienie szerokich mas polega nie na ukrywaniu przed nią jej błędów i wad, ale na bezwzględnem wskazywaniu rzeczywistego źródła złego i sposobów jego naprawy. A zło tkwi tak w klasach zamożnych, jak i nieposiadających.

Jeżeli chcemy, by w Polsce było lepiej, to każde stronnictwo, a szczególniej stronnictwa rządzące, powinny zreformować przedewszystkiem swą nadwerężoną etykę.

I. a.

Dymisya ministra Daszyńskiego.

Niedawno temu, jak na konferencyi prasowej minister Daszyński i premier Witos apelowali do całego społeczeństwa celem zaprzestania walk partyjnych. Walki partyjne, zdaniem ministra Daszyńskiego, podkopują „prestige" państwa — dlatego natychmiast w imię dobra publicznego powinny być zaniechane.

Nie upłynęło wiele czasu a już socyaliści nakazują panu Daszyńskiemu ustąpić z gabinetu, aby „w imię dobra Ojczyzny" rozpocząć walkę, ale z kim?...

Prasa, zdaniem ministra Daszyńskiego, może zaszkodzić plebiscytowi na Górnym Śląsku, ale generalny strajk w zagłębiach węglowych, ogłoszony na 27 grudnia b. r. przez socyalistów z panem Daszyńskim na czele — nie podkopuje naszego kredytu zagranicą.

Pan Daszyński ustępuje — społeczeństwo żegna go z pewną obojętnością, a „Gazeta Warszawska" np. dymisyę p. Daszyńskiego zaopatruje następującemi uwagami:

„Gdy Związek ludowo-narodowy uczuł się zmuszonym do odwołania z gabinetu p. Władysława Grabskiego, zarzucała mu prasa lewicowa, że „rozbija koalicyę", chociaż powód, dla którego latem utworzenie rządu koalicyjnego stało się niezbędnem, nie przestał istnieć, ponieważ pokój z bolszewikami ostatecznie jeszcze nie zawarty, walka polityczna o Górny Śląsk nie rozegrana, los Wilna nie zdecydowany i t. p. Tymczasem — jak stwierdzono wyraźnie w liście prezesa Głąbińskiego do prezydenta Witosa — Związek ludowo-narodowy uznaje i nadal potrzebę istnienia gabinetu koalicyjnego, nie mógł natomiast przedłużać stanu swojej odpowiedzialności za rządy pseudokoalicyjne, bo które faktycznie żadnego nie miał wpływu politycznego. Natomiast Rada naczelna Polskiej partyi socyalistycznej wychodzi z założenia, że „okres istnienia koalicyjnego rządu, mającego za zadanie obronę Państwa i zawarcie pokoju, minął".

„Drugi argument, na który powołuje się uchwała wspomniana, a mianowicie „konieczność wyraźnego programu i jednolitej linii postępowania rządu", uważamy za słuszny. Rzecz inna, że ów program i ową jednolitą linię postępowania pojmujemy właśnie odwrotnie od Rady naczelnej P. P. S.

„Dowodem tego, że uchwała naczelnej władzy naszego obozu socyalistycznego wysnuwa wniosek, iż wyraźny program i jednolita linia postępowania jest rzeczą niemożliwą w obecnym gabinecie ze względu na dalszy w nim udział „przedstawicieli reakcyi społecznej i politycznej", to znaczy ze względu na współpracę reprezentantów stronnictw umiarkowanych.

„Apetyty Polskiej partyi socyalistycznej nie dziwią nas oczywiście. Z chwilą, gdy państwo polskie zepchnięto na tory kerenszczyzny, gdy się staje na stanowisku, że udział socyalistów w rządzie jest „niezbędnym", socyaliści będą oczywiście kroczyli od jednego szantażu do drugiego, grożąc „chłopom" zemstą „robotników", jak to np. przy okazyi trzeciego czytania w Sejmie ustawy o ochronie lokatorów uczynił w sobotę poseł Perl nie bez skutku, wypędzając z Izby włościan witosowych w zamiarze zdekompletowania Sejmu. Na plecy tych, którzy się gróźb boją, mają socyaliści zawsze bicz strajków.

„Jakiemi torami potoczą się sprawy dalej? Podobno prezydent ministrów prosił p. Daszyńskiego o sprawowanie przez pewien czas urzędowania. Dodaje się, że po upływie wakacyi świątecznych p. Witos przystąpi do rozpatrzenia i zasadniczej oceny sytuacyi „z nader sumiennem uwzględnieniem wszystkich okoliczności patyjno-politycznych". Czyli, że wystąpienie Daszyńskiego z gabinetu nie pociąga za sobą przesilenia rządowego, co z góry zapowiedzieliśmy.

„W tym celu ogłosiła Rada naczelna Polskiej partyi socyalistycznej uchwałę swą umyślnie dopiero po rozejściu się Sejmu na ferye.

„Że nie doszło do gwałtownego i przewlekłego przesilenia, uważamy ze stanowiska interesów ogólno-państwowych za korzystne. Dalszy rozwój sprawy będziemy również oceniali wyłącznie z punktu widzenia dobra ogólnego, potrzeb państwa i zdrowia publicznego".

Wprawdzie powyższa opinia jest wyrazem tylko pewnego odłamu prasy, ale opinie innych odłamów są mniejwięcej analogiczne.

Przeważnie jednak panuje to przekonanie, iż dymisya p. Daszyńskiego nie pociągnie za sobą ogólnego przesilenia gabinetowego.

Listy z Piotrkowa.

Piotrków, 19 grudnia.

(Starożytne miasto trybunalskie. — Kościół Farny. — Zamek. — Zniszczone pamiątki. — Inwazya żydowska i sprzedawczycy. — Towarzystwo Krajoznawcze i Tow. ochr. zabytków. — Cerkiew prawosławna. — Zamierzona budowa teatru).

W życiu potocznem mówi się zazwyczaj o Piotrkowie jedynie jako o stacyi kolejowej i siedzibie sądu okręgowego. Tymczasem Piotrków trybunalski nieco przypomina, nie tyle okazałością, ile podobieństwem, zabytki Krakowa. Fakty dziejowe, na które Piotrków patrzał własnemi oczyma, zapisały go w historyi niezatartemi zgłoskami.

Wiek XIV i XV jest okresem, w którym wzniesiono najpiękniejsze budowle, świadczące już wówczas o jego roli politycznej. W kościele Farnym, najstarszym i najpotężniejszym budynku Piotrkowa, zanoszono modły, czy to za pomyślność oręża polskiego, czy przy rozpoczynaniu narad sejmowych, czy synodów, czy wreszcie przy otwarciu Trybunału koronnego.

Z wieży tego okazałego kościoła co wieczór — od pięciu blisko wieków — odzywa się dotąd potężny głos dzwonu na pamiątkę poległych bohaterów pod Warną, przypominając młodym pokoleniom żywą historyę narodu, będącego wówczas tak, jak i dziś, przedmurzem chrześcijaństwa.

Tu, w drugiej połowie XV w. na Zamku piotrkowskim odbyła się jedna z pierwszych uroczystości hołdowniczych Zakonu krzyżackiego, który, korząc się u stóp Kazimierza Jagiellończyka, prosił „o orędownictwo i opiekę nad Zakonem". Tu, w sali zamkowej, podczas znamiennego w historyi Sejmu zwołanego w sprawie rozwodu króla Zygmunta Augusta z Barbarą — padły twarde słowa królewskiego małżonka: „Co się stało, odstać się nie może". Tu wreszcie po usunięciu z murów miasta zjazdów sejmowych powstała siedziba Trybunału, czyli sądów koronnych.

Tak więc Piotrków patrzał na dzieje kwitnącej i budującej się Polski. Następnie przyszły czasy najścia Szwedów. W murach swych gościł wtedy zdobywcę grodu Stefana Czarnieckiego. Dwa razy zdobyty, uległ wkrótce strasznemu zniszczeniu. Odbudowawszy się, był wreszcie świadkiem utarczek i szturmu Konfederatów barskich do bramy sieradzkiej.

Współczesny Piotrków niema już wielu pamiątek, niemych świadków epoki Piastów, Jagiellonów, Wazów — tkwiących do niedawna jeszcze żywym obrazem w oczach starszego pokolenia. Mściwa ręka moskiewskich satrapów i czynowników burzyła zawzięcie zabytki, noszące ślady kultury i państwowości polskiej lub przerabiała na posterunki rusyfikacyjne, w czem pomocnymi okazali się i żydzi. Do takich zabytków zniszczonych zaliczyć można kościół Franciszkański, przerobiony na koszary, Trybunał koronny, rozebrany po 63 r. i w. innych.

Obecnie 50-tysięczny Piotrków liczy siedm kościołów. Jeszcze na kilka lat przed wojną światową sterczały tu i ówdzie mocno zniszczone mury obronne, opasujące stare miasto. Dziś prawie niema po nich śladu. Na złość gojom a uciesze i dumie synów Izraela na zburzonych murach wyrosły żydowskie kamienice. Niema też i dworku, w którym witano królewicza szwedzkiego Zygmunta Wazę w drodze do Krakowa na koronacyę. Właścicielem tego miejsca jest żyd, który zapewne nieomieszka upiększyć tej części miasta nową, ale tandetną kamienicą na geszeft obliczoną.

Stare miasto opanowane w ubiegłem stuleciu prawie zupełnie przez żydów nosi dziś cechy małej Jerozolimy. W zapędach opanowania dalszych placówek w nowem mieście osadził żydów przed wojną bojkot. W czasie zaś wojny żydzi pod osłoną okupantów rzucili się znów hurmem, wykupując nieruchomości z rąk polskich. W miejscowym „Dzienniku Narodowym" nie znalazło się miejsca, ażeby publicznie napiętnować sprzedawczyków. Strzegąc pilnie interesów niemieckich pod polską firmą — organ ten zapomniał o polskich.

Obecnie czasy zmieniły się zasadniczo. Wreszcie i Piotrków doczekał się powstania Polsk. Towarzystwa krajoznawczego oraz Towarzystwa Ochrony Zabytków. Dzięki wytężonej pracy i usilnym staraniom prezesa p. M. Witanowskiego — Towarzystwo krajoznawcze otrzymało już na własność starożytny Zamek. Zamek ma być wkrótce odrestaurowany. Znając p. Witanowskiego, jako gorącego patryotę i obrońcę zabytków można być pewnym, że nic dopuści do zagłady pozostałych pamiątek.

Zupełnie w innem świetle przedstawia się sprawa pamiątek, wybudowanych przez zaborców. Do takich należy cerkiew, wybudowana prawdopodobnie ongi dla unitów, a zajęta i przerobiona po powstaniu przez Moskali nie tylko na potrzeby prawosławnej ludności, bo jej nigdy tu nie było, lecz dla uzewnętrznienia państwowości rosyjskiej. Dziś cerkiew ta stoi i milczy i nie wydzwania już krzykliwie akordami wszystkich dzwonów sławy carów. Obecnie na miejscu cerkwi ma stanąć budynek dla użyteczności publicznej. Plac w centrum miasta i przy głównej ulicy nadaje się w zupełności na teatr, którego miasto do dziś nie ma, magistrat lub szkołę. Na urzeczywistnienie powyższego planu czekuje Piotrków na odpowiedź z Warszawy, która zapewne nie odmówi słusznym żądaniom miejscowej ludności.

Al—ka.

Przed nową ofenzywą bolszewicką.

Przygotowania wojenne sowietów.

Warszawa. (Telef. wł.). Władze sowieckie w dalszym ciągu koncentrują wojska. Ściągnięto je z frontu krymskiego, zaopatrzono w materyały zdobyte na wojsku gen. Wrangla. Koncentracya odbywa się w okolicach Kamieńca Podolskiego, Mohylewa, Jampola i Odessy. Ściągnięto wiele oddziałów wojsk technicznych i wielką ilość pontonów. Osoby, które uciekły z tamtych stron, twierdzą, że z wiosną należy oczekiwać ataku bolszewickiego na Rumunię.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa donosi: „Le Gaulois" dowiaduje się, że minister wojny Lefevre zakomunikował Izbie deputowanych swoje prywatne wiadomości co do niemieckich przygotowań wojennych, a mianowicie intenzywnej fabrykacyi aeroplanów i gazów trujących. Lefevre miał również podać wiadomości o wojennych zamiarach sowietów.

Naruszenie granicy polskiej.

Warszawa. (Telef. wł.). Delegacya polska w Rydze złożyła Joffemu notę, w której twierdzi, że dn. 13 grudnia oddziały czerwonej armii przekroczyły pas centralny, oraz granicę państwa polskiego i napadły sąsiednie majątki, leżące na północny-wschód od Klecka. Zrabowano je doszczętnie.

Podając ten fakt do wiadomości, pisze Dąbski w swej nocie: „Zmuszony jestem żądać ukarania winnych i proszę o powiadomienie mnie o wydanych zarządzeniach, ażebym mógł udzielić mojemu rządowi zadowalającej odpowiedzi. Jednocześnie zmuszony jestem dla uniknięcia wszelkich nieporozumień uprzedzić Panów, że przy podobnych gwałtach rząd polski nie będzie w możności traktować biorących w nich udział jako żołnierzy armii regularnej, lecz jako zwykłych bandytów, których po ujęciu na miejscu przestępstw władze polskie karać będą z całą stanowczością i bezwzględnością wobec jeszcze panującego stanu wojennego.

Znęcanie się nad polskimi jeńcami.

Warszawa. (Telef. wł.). Delegacya polska w Rydze otrzymała dokumenty, stwierdzające okrucieństwa, jakim podlegają jeńcy nasi w Rosyi. Prześladowania i cierpienia ich przechodzą wszelkie granice. Delegacya nasza poczyni u delegacyi sowieckiej odpowiednie kroki, a rząd zdecydowany jest na najostrzejsze środki, gdyby nie otrzymał jakichkolwiek gwarancyi, że prześladowania zostaną zaniechane.

MOBILIZACYA NA PODOLU.

Lwów. (E. Expr.). Na Ukrainie, okupowanej przez bolszewików, rewolucyjny komitet, w obawie przed wybuchem rewolucyi, wyłapuje i karze śmiercią przedstawicieli partyi socyalistycznych. W Kamieńcu rewolucyjny komitet dopiero się organizuje i władzy nie wykonywa. Panuje tam władza wojskowa. W Płoskirowie i Kamieńcu ogłosili bolszewicy mobilizacyę od 20 do 25 lat.

BOSZEWICKIE GROŹBY POD ADRESEM WĘGIER.

Berlin. (E. Expr.) Przedstawiciel sowietów Kopp wysłał do min. spraw zagr. w Budapeszcie notę w sprawie reewakuacyi jeńców węgierskich z Rosyi. Nota oświadcza, że o ewakuacyi oficerów węgierskich, uwięzionych w Rosyi nie może być mowy, dopóki węgierscy komisarze ludowi pozostają pod groźbą kary śmierci. O ile komisarze węgierscy zostaną straceni, ten sam los spotka oficerów węgierskich, znajdujących się w niewoli rosyjskiej. Rosya sowiecka nie cofnie się przed żadnemi represaliami w stosunku do wszystkich jeńców węgierskich.

ATAK NA PERSYĘ.

Poldhu. P. A. T. Radio. Z Konstantynopola donoszą, że bolszewicy koncentrują wojska w okolicach Baku. Spodziewają się także nowej inwazyi do Persyi.

O polską nafte.

Największe zainteresowanie międzynarodowego kapitału od dziesiątek lat wzbudzał nasz przemysł naftowy. Już przed wojną polski stan posiadania w tym przemyśle wyrażał się w znikomym odsetku, tonął w morzu kapitału i przedsiębiorczości obcej, eksploatujących to złotodajne źródła. Niski stan naszej waluty, dający możność zakupu terenów i finansowania wszystkich agend za centimowe wprost wartości, podniecił zachłanność obcego kapitału, który rozpoczął między sobą bezwzględną walkę, przechylającą szalę zwycięstwa na korzyść państw, posiadających najwięcej wartościową walutę.

Pod naporem kapitału francuskiego i angielskiego ustępował słabszy swą walutą kapitał niemiecki i austryacki, rozpoczęły się wizyty amerykańskie. Przewaga dolara nad frankiem, funtem i marką budzi większe zainteresowanie, imponuje siłą kupna i rozmachem przedsiębiorczości, która rozporządzając urządzeniami wiertniczemi może szybciej rozpocząć eksploatacyę, ożywić wywóz, na którego podniesienie oczekują nasze bierne bilansę handlowe i waluta nasza, łaknąca poprawy.

Prasa niemiecka nie zachowuje się zupełnie biernie wobec fali, zmiatającej wpływy jej rodaków, głosi o założeniu „Banku naftowego", którego twórcą jest wiedeński „Creditanstalt" i dwie znane firmy berlińskie „Hardy et Comp." i „Kurt Meyer", który to zespół, opierając się na początkowo małym kapitale ośmiu milionów marek, ma zająć się wszelkiemi tranzakcyami naftowemi w Małopolsce.

Wobec tych wszystkich przejawów zagranicznego zainteresowania, nasze sfery kapitalistyczne, bankowe i zespoły zachowują się dotychczas biernie. Największe i najbardziej dla zachodniego kapitału interesujące gałęzie handlu wywozowego, jak ropa i jej przetwory, o które wre walka na elementarnych rynkach

są objektami, któremi się prawie zupełnie nie zajmujemy, zachowując się jako bezstronni widzowie odbywającego się międzynarodowego spektaklu.

Pamiętać należy, że poza interesem spekulacyjnym aferzystów naftowych są także zasadnicze punkty widzenia naszej polityki gospodarczej. Interes państwa i waluty wymagają należytego uwzględnienia, rozciągnięcia opieki nad najważniejszym działem produkcyi, dowolną jej rozporządzalnością, tam, gdzie tego wymaga potrzeba, ugruntowanie przyszłości przemysłu, obrona przed zależnością od dyktatury obcego kapitału, którego prowenienecya powinna być odpowiednio strzeżona.

Spodziewać się należy, że wszystkie poważniejsze przedsięwzięcia w tej dziedzinie będą dokładnie przedyskutowane i że w naradach wezmą udział znawcy, których posiadamy, aby rachunku nie zrobić bez gospodarza, nie tworzyć szczelin w strukturze polityki gospodarczej, które mogłyby powstającemu gmachowi zagrażać ruiną.

ROMAN WOYCZYŃSKI.

KRONIKA.

Kraków, 22 grudnia.

PAMIĘTAJMY O GÓRNYM ŚLĄSKU! Pan marszałek Sejmu Trąmpczyński zwrócił się do całego narodu, jako prezes Centralnego Komitetu plebiscytowego, z prośbą o modły i najliczniejsze ofiary w okresie tygodnia górnośląskiego w czasie od 26 b. m. do 2 stycznia 1921. W myśl uchwał Centralnego Komitetu, ofiary te mają płynąć do głównych komitetów dzielnicowych, a więc z Małopolski do Tow. obr. kresów zach. Wobec tego wydział Tow. uchwalił zapoczątkować tydzień górnośląski nabożeństwem w kościele N. P. Maryi dnia 26 b. m. o godz. 12, po którem odbędzie się wiec pod pomnikiem Mickiewicza.

Ponieważ prace przygotowawcze w przededniu plebiscytu pochłaniają olbrzymie sumy, które Tow. mogło dotąd łożyć tylko dzięki ofiarności społeczeństwa, przeto zarząd główny Tow., okr. kresów zach. zwraca się z gorącą prośbą do wszystkich rodaków w Małopolsce, wszystkich instytucyi naukowych, oświatowych, społecznych, politycznych, finansowych i do organizacyi pracowników rządowych, aby chętnie śpieszyli z groszem potrzebnym do usunięcia tylowiekowej niewoli naszych braci z pod jarzma pruskiego i w okresie tygodnia górnośląskiego oddali pewien procent dochodów na cele plebiscytowe.

Datki należy wysyłać pod adresem Tow. obr. kresów zach., Kraków, ul. Retoryka l. 5, albo czekiem Nr. 143.028 przyjmuje także filia Banku przemysłowego w Krakowie na rachunek bieżący.

ZAŻEGNANIE STRAJKU POCZTOWCÓW. Wczoraj przed południem nadeszły telefoniczne rozporządzenia z Ministerstwa poczt, aby pracownikom pocztowym wypłacono natychmiast pensyę za styczeń, w styczniu zaś różnicę poborów, która wyniknie ze znacznego podwyższenia pensyi. Wobec tego pocztowcy krakowscy postanowili pracować aż do powrotu z Warszawy wiceprez. krakowskich poczt, p. Duteczyńskiego, który przywiezie konkretne wiadomości w sprawie aprowizowania pocztowców. Wobec żądań pocztowców nader przychylne stanowisko zajął nietylko minister poczt Stesłowicz, lecz także prezydyum poczt krakowskich.

FERYE ŚWIĄTECZNE W SZKOŁACH. Wczoraj w południe rozpoczęły się we wszystkich krakowskich zakładach naukowych ferye świąteczne, które będą trwać do 4 stycznia 1921 r. Na dworcu kolejowym panował przez cały dzień ożywiony ruch, z powodu odjazdu młodzieży szkolnej do domów. Z dworca odchodziły przepełnione pociągi, jednakże nieogrzewane. Prócz młodzieży szkolnej, odjeżdżali na Święta i żołnierze załogi krakowskiej.

KRAKÓW WOBEC REFORMY ROLNEJ. Wczoraj odbyło się pod przew. prez. Federowicza posiedzenie miejskiej komisyi dla spraw, związanych z reformą rolną w odniesieniu do interesów m. Krakowa. Po wysłuchaniu referatu magistratu, oraz sprawozdania prezydenta miasta o akcyi poselskiej, odnośnie do zabezpieczenia gruntów dla miasta na cele jego rozszerzania się, oraz na tworzenie kolonii mieszkalnych dla robotników, rękodzielników i urzędników, uchwaliła komisya, po wyczerpującej dyskusyi, zwrócić się do okr. Urzędu ziemskiego z żądaniem uznania komisyi, wybranej przez Radę miasta za urzędową miejską komisyę ziemską, przewidzianą ustawą o organizacyi urzędów ziemskich. Uchwalono zażądać również, aby do okr. komisyi ziemskiej, oraz do komisyi powiatowych ziemskich i otaczających miasto powiatów (powiat krakowski, podgórski wielicki) powołano delegatów Rady miejskiej w Krakowie. Wkońcu uchwalono wziąć udział w obradach, które w połowie stycznia odbędą się w Związku miast polskich w Warszawie, na temat reformy rolnej w odniesieniu do miast i przygotować na zjazd ten wyczerpujący memoryał.

REHABILITACYA OFICERA. Przed sądem wojskowym w Krakowie rozegrał się wczoraj epilog sprawy przeciwko podpor. Adamowi Łuszczyńskiemu, oskarżonemu o nadużycia, popełnione w wojskowym Urzędzie gospodarczym na wiosnę 1919 r. w Chybie na Śląsku. Akt oskarżenia zarzucał obwinionemu, że jako kierownik Urzędu gospodarczego, przez lekkomyślne i nieenergiczne wystąpienie a głównie przez brak dozoru nad podwładnym mu personalem, spowodował, że nieznani sprawcy dopuścili się znaczniejszych kradzieży w tymże Urzędzie. Nadto, mimo iż fachowiec nie prowadził należycie ksiąg, wskutek czego nie mógł szkód wynikłych natychmiast stwierdzić. Dopiero w czerwcu 1919 r. przed mającą nastąpić kontrolą magazynu, chcąc te braki częściowo pokryć, sfałszował jeden kwit przez dopisanie słów: „21.000 sztuk papierosów", a podoficerowi Pietrzyckiemu polecił zająć się pokryciem innych braków. Na skutek tego oskarżenia odbyła się w sierpniu b. r. rozprawa, na której podpor. Łuszczyński został skazany na 6 miesięcy więzienia i wydalenie z wojsk polskich. Od tego wyroku wniósł obrońca oskarżonego zażalenie nieważności, na skutek czego najwyższy sąd wojsk. w Warszawie zniósł wyrok i zarządził ponowną rozprawę. Wczoraj rozprawa wykazała, że podporucznik Łuszczyński był tylko ofiarą intryg podwładnego personalu, który okradał magazyn, a jemu uniemożliwiał pracę. Przewodniczący trybunału, podpułk. Harasimowicz, po przeprowadzeniu postępowania dowodowego, uwolnił oskarżonego od kary, z powodu braku dowodów winy.

Z SĄDU WOJSKOWEGO. Pod przew. podpułk. k. s. Dra Szafrańskiego toczyło się wczoraj pięć rozpraw. W pierwszej na ławie oskarżonych zasiadł st. szereg. Jan Herdecki pod zarzutem zbrodni gwałtu publicznego i nadużycia władzy urzędowej. Pierwszej z wymienionych zbrodni dopuścił się oskarżony przez czynne znieważenie policyanta, drugiej zaś przez bezprawną rekwizycyę na froncie. Ponadto oskarżony dopuścił się występku dezercyi. Po przeprowadzonej rozprawie, trybunał skazał Herdeckiego na 2 lata ciężkiego więzienia i degradacyę.

Dalsze rozprawy toczyły się przeciw szereg. Janowi Adamczykowi, który za dwukrotną dezercyę i kradzież węgla na stacyi kolejowej skazany został na rok więzienia; przeciwko st.-szereg. Ludwikowi Sandberskiemu, który za ułatwienie ucieczki bandycie Janowi Opalińskiemu przed ścigającą go patrolą, skazany został na rok ciężkiego więzienia i degradacyę. Wreszcie zasądzono Abrahama Weintraubа i Haskla Leitmana za dezercyę na Górny Śląsk, każdego na rok więzienia.

Równocześnie przez inny trybunał skazany został szereg. Franciszek Jeleń za liczne kradzieże, popełnione w Chrzanowie i dezercyę, na 7 lat ciężkiego więzienia.

ROZPRAWA O WŁAMANIE DO MAGAZYNÓW. W krak. sądzie okr. karnym odbyła się wczoraj rozprawa przeciwko Walentemu Klimce, Franciszkowi Walczykowi i Józefowi Cieślikowi, którzy we wrześniu b. r. włamali się do magazynów misyi amerykańskiej Czerwonego Krzyża w Krakowie i skradli ubrania, wartości około pół miliona marek. Obwinieni, przychwyceni na gorącym uczynku, tłómaczyli się, że włamania dokonali za namową dwóch żołnierzy, stojących na warcie, z którymi mieli się podzielić zyskiem ze sprzedanych rzeczy. Po przeprowadzonej rozprawie, trybunał skazał Walczyka na 1 rok, Walentego Klimka na 7 miesięcy, a Józefa Cieślika na 6 miesięcy ciężkiego więzienia.

KRADZIEŻ MOTORU. Aresztowano w Krakowie Kazimierza Szczepkowicza, ślusarza, lat 33, Henryka Matusika, kowala, lat 40 i Jana Sochackiego, montera, lat 21 za kradzież dużego motoru, wartości 60.000 Mk., z garażu kolumny automobilowej Nr. 5 w Dąbiu. Motor ten kupił następnie pieiaki Józef Łękawa za 150.000 Mk. Łękawę również aresztowano.

ZA KRADZIEŻ 8000 MK. w gotówce na szkodę Katarzyny Mardeuszowej, aresztowała policya krak. Mojżesza Hoffnunga, 23 letniego kupca z Warszawy.

Z Polski i ze świata.

ODSŁONIĘCIE POMNIKA POLEGŁYCH GÓRNOŚLĄZAKÓW. W uzupełnieniu wczorajszych depesz, tyczących niedzielnej uroczystości w Sosnowcu z okazyi odsłonięcia pomnika poległych Górnoślązaków, otrzymujemy następujące szczegóły, tyczące tej imponującej uroczystości: Uroczystość rozpoczęła się powitaniem marszałka Sejmu Trąmpczyńskiego, który wraz z innymi posłami sejmowymi przyjechał na odsłonięcie pomnika do Sosnowca. O godz. 9.30 rano ustawiły się przybyłe na uroczystość delegacye miast, zrzeszeń miejscowych i okolicznych, instytucyi, stronnictw politycznych, oraz delegacye starszej młodzieży szkolnej na moście Szopienickim, oczekując przybycia delegacyi i gości śląskich. O godz. 10 rano wkroczyły na most wraz z delegacyami bojówki górnośląskie, w liczbie około 1300 ludzi, do których zwrócił się z przemówieniem prezes komitetu obchodowego. Po przemówieniu, pochód, w liczbie kilkunastu tysięcy osób, ubarwiony setkami sztandarów, niesionych przez liczne organizacye i korporacye udał się do miejscowego kościoła, gdzie ks. biskup Kielecki Łoziński odprawił w asystencyi duchowieństwa uroczyste nabożeństwo. Po płomiennej przemowie, wygłoszonej przez czcigodnego kapłana, udał się pochód na cmentarz, gdzie ustawił się koło pomnika poległych Górnoślązaków. Uroczystego aktu poświęcenia dokonał ks. Biskup, poczem z mównicy, ustawionej obok pomnika, przemówił imieniem komitetu uroczystościowego inż. Knot oddając pomnik w opiekę społeczeństwu. Następnie zabrał głos marszałek Sejmu Trąmpczyński, podkreślając niezwykłe bohaterstwo dzielnych Górnoślązaków, którzy przez swe bezgraniczne poświęcenie i krwawe ofiary zaznaczyli dobitnie swoją gotowość na usługi Ojczyzny. W dalszym ciągu przemawiał poseł Korfanty, przybyły na uroczystość z Bytomia z członkami Komisyi plebiscytowej, nawołując Sejm i całe społeczeństwo do zgodnej pracy w kierunku akcyi plebiscytowej. Zakończył przemowy delegat robotników górnośląskich. Imponujący pochód rozwinął się o godz. 5 po południu. W uroczystości, prócz posłów sejmowych, wzięli udział: w imieniu Naczelnika państwa generał Fuglewicz przedstawiciele miast: Warszawy, Łodzi, Poznania, wojewoda kielecki, delegaci Rady m. Krakowa radcy Adelmann i Krzepowski, Lwowa prof. Majerski, delegacye górali podkarpackich i t. d.

Pomnik wykuty jest z kamienia, spoczywa na czterech filarach i przykryty jest kamiennym dachem pod którym widnieje rycerz, trzymający herb z nazwiskami poległych powstańców.

ZJAZD HALLERCZYKÓW Z AMERYKI. W dniach 16, 17 i 18 stycznia odbędzie się w Toruniu: obchód pierwszej rocznicy zajęcia Torunia przez wojska polskie, poświęcenie kamienia węgielnego pod „Obelisk Niepodległości", I zjazd Polaków z Ameryki, którzy

natenczas będą w Polsce, wreszcie I zjazd Hallerczyków z Ameryki, którzy bądź zdemobilizowani, bądź jeszcze czynni, pozostają w Polsce. Celem tego ostatniego zjazdu jest zrzeszenie się, by jeden pomagał drugiemu, aby w ten sposób wszyscy byli w możności pozostać w Polsce. Część Hallerczyków, która wróciła do Ameryki, stworzyła korpus weteranów b. armii gen. Hallera z siedzibą w Chicago, pozostali pragną stworzyć podobną organizacyę w Polsce.

Komitet zjazdowy uprasza Hallerczyków o przysłanie fotografii z czasów rekrutacyi w Ameryce, z obozów w Kanadzie, z pochodów, fotografii poszczególnych ochotników, dalej z czasów wojennych we Francyi i w Polsce aż do ostatnich czasów. Zdjęcia te są potrzebne do urządzenia odpowiedniej wystawy. Nadto uprasza komitet zjazdowy wszystkich Hallerczyków o przysłanie opisu służby, walk, w których brali udział i t. p. Z dat tych i szczegółów ma być stworzona historya zbrojnej odsieczy wychodźtwa.

TEATR KRAKOWSKI W CIESZYNIE. Wczoraj odbyło się w b. teatrze niemieckim w Cieszynie drugie przedstawienie artystów teatru Słowackiego. Dano „Grube ryby". Na przedstawieniu był dyr. Trzciński, reżyseryę prowadził p. Jednowski. Artystów oklaskiwano owacyjnie.

Z WARSZAWY donoszą nam: W piątek dn. 10 b. m. odbyło się tu zebranie Rady okręgowej Chrześcijańsko-Narodowego Stronnictwa Pracy na m. Warszawę, zaś w piątek 17 b. m. odbyło się zebranie z referatem p. Szymańskiego na temat: „Stronnictwa polityczne i ich znaczenie w życiu narodowem".

Zawiązał się również Klub polityczny chrześcijański, w którym odbywać się będą dyskusye na temat ideologii stronnictwa, oraz spraw bieżących. Prezesem klubu został p. Błażejewicz.

LUDNOŚĆ WARSZAWY. Według danych wydziału zaopatrywania, ludność Warszawy w listopadzie b. r. wynosiła 919.982 mieszkańców, nie licząc wojska i przejezdnych.

Z DZIAŁALNOŚCI POW. KOMITETU OBR. PAŃSTWA W BRZESKU. Z Brzeska donoszą nam: Tutejszy Komitet pow. obr. państwa, który rozwinął od początku swego założenia nader żywą działalność we wszystkich kierunkach pracy społecznej i oświatowej w powiecie, urządził ostatnio przywitanie powracających z frontu ochotników z powiatu brzeskiego. Po uroczystem nabożeństwie, udali się ochotnicy ze wszystkich stanów do Sokoła, gdzie dla ich uczczenia urządziła młodzież gimnazyalna piękny poranek. Po przemówieniu p. starosty Dra Spissa, po produkcyach muzycznych i wokalnych, odbyło się uroczyste wręczenie odznak „Stanęli w potrzebie". Uroczystość zakończyła się ugoszczeniem ochotników na koszt Komitetu.

Nie zapomina też Komitet o rannych żołnierzach w naszych szpitalach. W tym celu zarządzono zbiórkę w powiecie, która przyniosła tyle, że obdarzono sowicie około 200 żołnierzy w szpitalu w Tarnowie, przyczem 40 żołnierzy z powiatu brzeskiego otrzymało szczególnie liczne podarunki z powiatu. Ostatnio przeznaczył tut. Komitet pow. i miejscowe Koło Czerwonego Krzyża 17.000 Mk. na Gwiazdkę dla żołnierzy w Tarnowie i w Bochni.

Wogóle praca Komitetu nie ustaje, mimo zmienionych stosunków. Rozwija się znakomicie Czerwony Krzyż, liczący około 2000 członków, przyczem są wsie, gdzie prawie wszystkie rodziny są członkami Czerwonego Krzyża. Przewodniczącymi miejscowego Koła są prof. Nowicki i Dr Bernadzikowski.

Czynna jest też Sekcya propagandy, która dotychczas odbyła przeszło 150 wieców, a obecnie prowadzi wykłady z obrazami świetlnymi. Przewodniczącym Sekcyi jest dyrektor tut. gimnazyum Kazimierz Missona.

Podnieść też należy obywatelskie stanowisko tut. starosty, p. Tad. Dra Spissa, który, jako przewodniczący Komitetu, wszelkich dokłada starań, by prace Komitetu rozwijały się jak najpomyślniej, niejednokrotnie własną ofiarnością pomagając, zwłaszcza Sekcyi propagandy, przez udzielanie swych własnych koni dla wyjazdu w celach oświatowych. W pracy oświatowej bierze też bardzo żywy udział grono tut. gimnazyum.

ODZYSKANIE ARCYDZIEŁA MATEJKI. „Goniec Wieczorny" donosi z Wiednia: Arcydzieło Matejki „Rejtan" zakupili od rządu austryackiego kierownicy polskiego oddziału komisyi reparacyjnej w Wiedniu, pp. Morczewski i Sobolewski, za 300.000 koron. Obraz ten będzie w najbliższej przyszłości przewieziony do kraju.

ORGANIZACYA ZJAZDU LITERATÓW SŁOWIAŃSKICH. Polskie Towarzystwo miłośników literatury podejmuje pracę zorganizowania zjazdu literatów słowiańskich w początkach marca r. p. Zjazd organizowany jest na płaszczyźnie apolitycznej, na zasadach „wolni z wolnymi, równi z równymi", ma na celu: wzajemne zbliżenie i porozumienie się literatów słowiańskich, określenie w najogólniejszych zarysach ideologii współczesnej odradzającej się słowiańszczyzny, wreszcie zawiązanie stałych organizacyi i instytucyi, jako środka dla współpracy Słowian w sferze poezyi, sztuki i kultury.

Ludzie, pragnący współdziałać w organizacyi zjazdu, zechcą zwracać się do sekretaryatu Polskiego Tow. Mił. Lit: Warszawa, ul. Hoża 1 m. 10, do dnia 15 stycznia 1921 r. W połowie stycznia zostanie zwołane zebranie przedzjazdowe przedstawicieli wszystkich naszych instytucyi literackich, artystycznych i kulturalnych.

POLACY NA KRYMIE. Korespondent wiedeński „Gońca Wieczornego" miał sposobność rozmawiać z kilku Polakami uchodźcami z Krymu, którzy w przejeździe do Krymu bawili w Wiedniu. Opowiadają oni, że na Krymie pozostało jeszcze około trzy tysiące Polaków, przeważnie z klasy robotniczej, którzy wszelkiemi siłami starają się przedostać przez front bolszewicki do kraju. Za podróż do Konstantynopola zapłacili ci uchodźcy z Krymu 1 i pół miliona rubli wranglowskich.

ANTYSEMITYZM W SZWAJCARYI. Z Zurychu donoszą, że w St. Gallen zaczął wychodzić nowy dziennik, który poświęcony jest walce przeciw ekonomicznemu i politycznemu wpływowi żydów. Jest to pierwsza gazeta antysemicka w Szwajcaryi.

KATASTROFALNE TRZĘSIENIE ZIEMI. Donoszą z Buenos Aires, że w prowincyi Mendoza skutkiem trzęsienia ziemi 1500 osób poniosło śmierć.

Zawiadomienia i komunikaty.

WALNE ZEBRANIE TOW. OBR. KRESÓW ZACHODNICH odbędzie się dnia 4 stycznia 1921 o godz. 6 po poł. w lokalu Tow., Kraków, ul. Retoryka l. 5. W razie braku kompletu, zebranie odbędzie się bez względu na ilość członków tegoż dnia o godz. 7.

KURYER Z PANCERKI „ŚMIERĆ" przybył wczoraj do Krakowa i odjeżdża dziś, we środę w nocy. Koło B. K. Matek chrzestnych woj. uprasza o składanie paczek i listów dla żołnierzy z pancerki „Śmierć" w sali 31 Uniw. Jag., w godz. od 11 do 12 i od 4 do 6.

BAL NA CELE TOW. ZAGRÓD DLA INWALIDÓW. Dnia 11 stycznia 1921 r. odbędzie się w sali Kasyna wojskowego bal na rzecz Tow. zagród dla inwalidów, pod protektoratem gen. Hallera. Obszerny komitet, zawiązany z reprezentantów wszystkich sfer naszego miasta i okolicy, zajmuje się przygotowaniem programu, którego bliższe szczegóły podadzą dzienniki.

POLSKIE TOW. MATEMATYCZNE odbędzie we środę 22 b. m. o godz. 5 wieczorem nadzw. walne zebranie (ul. w. Anny 12) z prawem powzięcia uchwał, bez względu na liczbę obecnych członków. Na porządku dziennym projekt nowego statutu. Bezpośrednio po zebraniu nastąpi posiedzenie zwyczajne, na którem Dr Wilkosz wygłosi referat p. t. „Z teoryi funkcyi dwuzmiennych".

„O LUDWISARSTWIE POLSKIEM". Zapowiedziany w swoim czasie odczyt p. Aleksandra Bocheńskiego na temat: „O ludwisarstwie polskiem" odbędzie się dziś, t. j. we środę 22 b. m., o godz. 7 wieczorem w sali miejskiego Muzeum przemysł., ul. Smoleńsk 9. Odczyt prof. Juliana Pagaczewskiego odłożony zostaje do dnia 28 b. m.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU „BAGATELA" komunikują: Dzisiaj i jutro „Karykatury" Kisielewskiego z pp. Brydzińskim i Łącką w rolach głównych. W przygotowaniu głośna komedya amerykańska „Powódź".

Dwa wielkie koncerty Ireny Dubickiej i prof. Zbigniewa Drzewieckiego odbędą się w „Bagateli" w pierwszym i drugim dniu świąt Bożego Narodzenia. Szczegóły koncertów podadzą afisze.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: III koncert symfoniczny orkiestry „Związku muzyków", który odbędzie się w niedzielę dnia 26 b. m., obudził tak żywe zainteresowanie, że pozostały do sprzedaży tylko fotele i loże parterowe. Ulubiony pianista, prof. Eisenberger, odegra koncert c-moll Beethovena. Programu dopełni sławna V symfonia i „Koryolan". Dyryguje Z. Górzyński.

OPERETKA W „NOWOŚCIACH". „Dziewczę z Holandyi" ukaże się na repertuarze jeszcze we środę i czwartek. Repertuar świąteczny obejmuje najlepsze operetki sezonu i tak: w sobotę ukaże się po południu „Cnotliwa Zuzanna", wieczorem „Dama w gronostajach", w niedzielę po południu „Prymas cyganów", wieczorem „Targ na dziewczęta". Również sprzedaje już kasa zamawiań bilety na wieczór i Noc Sylwestrową.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Środa 22 b. m.: „Orlątko".
Czwartek 23 b. m.: „Orlątko".

Repertuar Teatru Powszechnego.

Środa 22 b. m.: „Lalka".
Czwartek 23 b. m.: „Księżniczka czardasza".

Repertuar „Bagateli".

Środa 22 b. m.: „Karykatury".

Repertuar „Nowości".

Środa 22 b. m. „Dziewczę z Holandyi".
Czwartek 23 b. m.: „Dziewczę z Holandyi".

Konferencya nauczycielstwa krakowskiego.

W poniedziałek 20 b. m. rozpoczęły się obrady konferencyi nauczycielstwa krak. przy udziale około 600 osób.

W konferencyi bierze udział delegat Min. st. O. P. p. Sobiński i wizytator szkół p. Antoni Mikulski. Przewodniczący witając zebranych przedstawia obecny stan szkolnictwa powszechnego w Krakowie. Podkreśla, że nauka jest utrudnioną z powodu ciężkich warunków ekonomicznych i społecznych a przedewszystkiem z powodu braku budynków szkolnych, zajętych na cele wojskowe. Szkół publicznych powszechnych mamy w Krakowie 58. Mówca podkreśla, że w niektórych szkołach liczba oddziałów jest stosunkowo za wielka, np. szkoła trzecia im. św. Mikołaja liczy 16 klas, a szkoła 45 liczy 17 klas. Praca wychowawcza i administracyjna w tych warunkach jest naturalnie utrudniona. Etatowanie nowych szkół natrafiało dotychczas w Wydziale kraj. na trudności ze względów finansowych, gdyż płace nauczycielskie oparte były na etatach szkół. Obecnie organizacya nowych szkół będzie mogła odbywać się w szybszem tempie, gdyż płace nauczycielskie uzależnione są od lat służby i kwalifikacyi nauczycieli a nie od ilości klas etatowych. Odnośnie do szkół prywatnych statystyka stwierdza wzrost frekwencyi w tych szkołach mimo podwyższonych opłat. Przyczyny należy szukać w obawie rodziców, że młodzież nie będzie uczęszczała do szkół publicznych z powodu ewentualnych wakacyi węglowych. Frekwencya w klasach niższych jest bardzo dobra jak na obecne stosunki, w klasach wyższych średnia. Na gorszy stan frekwencyi w klasach wyższych wpływa głównie to, że rodzice używają młodzieży do zarobkowania. Aby zapobiedz szerzącej się demoralizacyi wśród młodzieży, nauczycielstwo urządza częste pogadanki z rodzicami, zwłaszcza w czasie tak zwanych niedziel wywiadowczych. Następnie przewodniczący podał zmiany dotyczące programu konferencyi i zakończył gorącym okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Z kolei przewodniczący wita przedstawiciela Minist. W. R. i O. P. pana delegata Sobińskiego zaznaczając, że obecny szef szkolnictwa Małopolski zięśdł pokładano w nim nadzieje i wyrażając mu cześć i hołd, życzy mu powodzenia w dalszej pracy dla dobra szkolnictwa i Ojczyzny. Przedstawiając nauczycielstwo krakowskie p. Delegatowi podnosi, że nauczycielstwo to mimo ciężkich warunków pracuje wytrwale i skutecznie, starając się nadto zdobyć sobie możliwie najwyższe fachowe uzdolnienie. W końcu pod adresem p. Delegata skierował przewodniczący prośbę, aby nadal szczególną opieką otoczył nauczycielstwo i szkolnictwo krakowskie i aby do Krakowa przydzielano tylko takich nauczycieli, którzy mają zupełną kwalifikacyę i odznaczają się wybitnem zdolnościami.

P. Sobiński w oświadczeniu swem zaznacza, że mówi w imieniu Ministerstwa W. R. i O. P. Zamiast programu rzuca garść spostrzeżeń z odbytych konferencyi nauczycielskich w Małopolsce. Widać było, że wśród troski społecznej u ogółu przejawia się sumienne poczucie obowiązku i serdeczna troska nauczycielstwa, aby szkoła stała się łańcuchem zabiegów o nowy ustrój życia. Praca ta musi zataczać szersze kręgi. Szkoła musi dalej swoim wpływem promieniować i mieć wpływ przez dzieci na rodziców i na całe społeczeństwo. U nauczycielstwa, zwłaszcza na wsi jest pewne rozgoryczenie i boleść z powodu obojętności ludzi. Starsi nauczyciele zaklinali młodszych, aby się tem nie zrażali i doszukiwali wytrwale pod skorupą lodu i obojętności serca ludu, które ma i dobre strony. Mówca apeluje do zgromadzonych, aby ten osad goryczy starali się stopić w atmosferze wolności i zapoczątkowali powszechną pracę pozytywną, do której hasło dał sejm nauczycielski w Warszawie, wołając za Modrzewskim: złączcie myśli wasze!

P. Delegat sumując własne wrażenia i relacyę wizytatorów doszedł do przekonania, że nauczycielstwo jest żywiołem zdrowym i dojrzałym. Nauczycielstwu krakowskiemu życzy, aby obradowało w atmosferze szczerości a nie nudy urzędowej, w trosce serdecznej o wychowanie przyszłych pokoleń. Życzy, aby nauczycielstwo krakowskie ogarnął święty ogień zapału i przyświecało mu sztandarowe hasło: Dla Ciebie Polsko i dla Twej chwały.

Po przemówieniu p. Sobińskiego wybrano trzech delegatów do Rady szkolnej okręgowej, a mianowicie: Paulę Spławińską, Teofila Orszulskiego i Józefa Robaka.

Dalszy ciąg konferencyi umieścimy w następnym numerze.

Uwagi na czasie.

O czasie wschodnio-europejskim w Polsce.

Europejskie zarządy kolejowe uregulowały na kilkanaście lat przed wojną światową sprawę rozkładów jazdy i czasu kolejowego w ten sposób, że przyjęto czas strefowy zachodnio, środkowo i wschodnio-europejski, różniący się w każdej strefie o jedną godzinę. Jedyna Rosya zatrzymała na kolejach czas petersburski, różniący się od czasu wschodnio-europejskiego tylko o 1 minutę. W życiu prywatnem nie było obowiązku stosowania się do czasu kolejowego. Że jednak w b. Galicyi czas kolejowy średnio-europejski nie różnił się wiele od czasu miejscowego, rady gminne uchwalały stosować się do czasu kolejowego. W ten sposób czas kolejowy stał się na obszarze b. Galicyi czasem krajowym.

Podczas wojny, chcąc zmniejszyć wydatki na sztuczne światło, wprowadziły państwa centralne drogą administracyjną podczas lata czas wschodnio-europejski tak na kolejach, jak i w życiu prywatnem. Po ich upadku kierownik polskiego ministerstwa kolei, p. Eberhardt, zatrzymał czas wschodnio-europejski na

kolejach polskich także na okres zimowy. — I w ten sposób czas wschodnio-europejski, względnie czas petersburski stał się w Polsce obowiązującym także w życiu prywatnem zupełnie bezprawnie, bo w tym względzie nie pojawiło się dotąd w Polsce żadne rozporządzenie urzędowe.

Korzyści materyalnych z tego czasu nie mamy żadnych, przeciwnie, przynosi on szkody i niedogodności. Świecić bowiem musimy rano w domach, w sklepach, w biurach i fabrykach, bo o godzinie 8 rano, według czasu petersburskiego, w Polsce jeszcze ciemno. A wieczorem także niewiele się zyskuje, gdyż cukiernie, restauracye, kawiarnie i piwiarnie otwarte są do godziny 11, czyli do dawnej godz. 10. Najgorzej zaś na tym czasie wychodzą dzieci szkolne, dojeżdżające z prowincyi do Krakowa koleją i ci pracownicy, co nie mogąc znaleźć mieszkania, mieszkają poza Krakowem i również przyjeżdżają do pracy pociągami kolejowemi. Ranne pociągi przychodzą bowiem do Krakowa przed godz. 7 min. 30, a nauka rozpoczyna się o godz. 9. Nie mając więc co ze sobą zrobić, płaczą się dzieci szkolne na mrozie i wichrze po ulicach, lub chronią się w poczekalniach kolejowych, a jak to umoralniająco wpływa na młodzież szkolną, to mogliby coś o tem powiedzieć nauczyciele i policya.

Jeżeli p. minister kolei uważa za stosowne, że do ładu i bezpieczeństwa na polskich kolejach potrzebny jest koniecznie czas petersburski, to nie będziemy się z nim o to sprzeczali i zgodzimy się nawet na czas chiński, byleśmy się doczekali lepszych stosunków kolejowych. Zwrócić mu jednak musimy uwagę, że rozkłady jazdy pociągów osobowych winny uwzględniać potrzeby ludności. Ale, żeby w Polsce w życiu prywatnem latem i zimą obowiązywał czas według południka petersburskiego, nie dotykającego zupełnie Polski — to przyczyny tego zrozumieć nie możemy. Przypuszczamy więc, że Sejm, który o czasie polskim ma coś obecnie postanowić i polscy astronomowie oświadczą się przeciwko osobnikom, upierającym się bez żadnej rozumnej racyi przy czasie petersburskim.

I. R.

Premier Witos zamierza ustąpić.

Warszawa. (Telef. wł.). Doniesienia krakowskiego „Gońca", będącego wyrazem opinii Ludowców **o zamierzonej dymisyi premiera Witosa,** jak dowiadujemy się ze sfer politycznych, nie jest zupełnie bezpodstawne, jakkolwiek w tej chwili nie jest aktualne. Powodem zniechęcenia premiera Witosa, odnośnie do jego stanowiska, jest przedewszystkiem **zaciekła agitacya Stapińszczyków i Thuguttowców.** W kołach politycznych uważają tę dymisyę w tej chwili za nie wskazaną.

WYJAZD MINISTRÓW DO LWOWA.

Warszawa. (Telef. wł.) Premier W i t o s, minister skarbu Dr. S t e c z k o w s k i i wiceminister W e i n f e l d wyjeżdżają na konferencyę prasową do Lwowa.

Stambuliński w Polsce.

Warszawa. (Telef. wł.). Bułgarski premier S t a m b u l i ń s k i będzie przebywał w Warszawie do 8. stycznia, a następnie wyjedzie do Zagłębia Dąbrowskiego, skąd po zwiedzeniu innych miast Polski uda się z powrotem do Bułgaryi. Towarzyszyć mu będzie z ramienia Polski wydelegowany charge d'affaires p. Tad. G r a b o w s k i.

SPRAWY URZĘDNICZE.

Warszawa. (Telef. wł.). Rada ministrów na wtorkowem posiedzeniu zastanawiała się nad **kwestyą pragmatyki służbowej i ustawy emerytalnej dla urzędników.** Obie sprawy zostaną przedstawione sejmowi zaraz po wznowieniu posiedzeń sejmowych po świętach.

ZAPOWIEDŹ STRAJKU GÓRNIKÓW.

Warszawa. (East Express). „Robotnik" podaje: Na konferencyi górników i przedstawicieli wszystkich zawodów zagłębia węglowego jednogłośnie uchwalono wniosek, proklamujący strajk robotników na dzień 27 grudnia. Jako przyczynę strajku, podaje „Robotnik" złą aprowizacyę robotników.

Pomoc amerykańska dla Polski.

Warszawa. (Telef. wł.). Senator M a c C o r m i c k zabawi w Warszawie jeszcze trzy dni. Wczoraj o g. 1 był podejmowany w ściślejszem kółku przez grono Amerykanów i Polaków. Następnie odbył Mac C o r m i c k konferencyę z Naczelnikiem państwa; o g. 8 wieczorem poseł amerykański G i b s o n wydał na jego cześć obiad. Wieczorem w ambasadzie amerykańskiej odbył się raut, na który otrzymali zaproszenie przedstawiciele rządu polskiego, Sejmu, prasy i wybitni przedstawiciele stronnictw politycznych. Bezpośrednio po przybyciu do Warszawy odbył Mac C o r m i c k dłuższą konferencyę z p. A. B o u r g e t e m i przedstawicielem wielkiego syndykatu amerykańskiego W h i t p o o l. Konferencya dotyczyła spraw pierwszorzędnej wagi. Zamiarem bowiem pana B o u r g e t a jest **zorganizowanie wielkiego kredytu amerykańskiego dla Polski, któryby był użyty na odbudowę wielkiego przemysłu,** oraz na udzielenie wydatnej pomocy Towarzystwom rolniczym polskim przy zasiewach i zbiorach.

Wileńszczyzna za Polską.

Wilno. (E. Expr.). Odbył się tutaj zjazd przedstawicieli rad ludowych powiatu wileńskiego. Na zjeździe powzięto uchwały żądające:

1) zdeklarowania się tymczasowej komisyi **rządzącej za bezpośredniem włączeniem ziemi wileńskiej do Polski;** 2) wydania rozporządzenia, które wyjaśni, że żądaniem przedstawicieli ludności jest zadecydowanie o losie ziemi wileńskiej, lecz nie jest ona za stworzeniem odrębnego Sejmu; 3) udziału przedstawiciela miejscowego włościaństwa w tymczasowej komisyi rządzącej w charakterze wiceprezesa.

Żądania litewskie.

Warszawa. (Telef. wł.). Rokowania polsko-litewskie są prowadzone w dalszym ciągu. We środę odbędą obie delegacye ostatnie posiedzenie przedświąteczne, poczem rokowania zostaną wznowione po świętach Bożego Narodzenia. Dotychczasowe rezultaty rokowań są bardzo nikłe, jakkolwiek **Polacy okazują wielką ustępliwość w stosunku do Litwinów.** Ci ostatni wysuwają maksymalne żądania. Przedewszystkiem **chodzi im o Wilno,** względnie **o inne okolice, do których Polacy posiadają prawo niezaprzeczone.**

Warszawa. (Telef. wł.). Na Litwie Kowieńskiej rozpoczęto wywłaszczenie roli dla żołnierzy od prywatnych właścicieli w ilości 40.000 dziesięcin ziemi, ostatecznie wywłaszczono wielkie lasy. Zwraca uwagę, że w państwie litewskiem mają większe przywileje obcopoddani, niż właśni obywatele, albowiem obcych poddanych nie dotyczy ani prawo wywłaszczenia, ani prawo należenia pod zarząd państwowy majątku powyżej 75 dziesięcin.

Rząd niemiecki przeciw odrębnemu głosowaniu.

Bytom. P. A. T. Prasa niemiecka donosi z Berlina, że minister S i m o n s oświadczył w komisyi spraw zagranicznych, że **rząd niemiecki pod żadnym warunkiem nie zgodzi się na odrębne głosowanie emigrantów z G. Śląska.**

ZNOWU ARSENAŁ NIEMIECKI.

Bytom. P. A. T. W Koźlu wykryła policya plebiscytowa u kupca niemieckiego P e r a tajny skład broni i amunicyi, mianowicie 120 karabinów i 14.000 naboi. Część transportu broni zdołano jednak już poprzednio rozdzielić między Niemców w powiecie.

PROTESTY PRZECIW „EMIGRANTOM".

Bytom. (E. Expr.). 19 b. m. odbyły się w wielu miejscowościach G. Śląska zebrania polityczne. Na tych posiedzeniach uchwalono **energiczne protesty przeciwko głosowaniu emigrantów,** których przybycie na G. Śląsk mogłoby wywołać krwawe rozruchy. Na zebraniach w okręgu P s z c z y n y powzięto rezolucyę, uchwalającą wydalenie z G. Śląska prezesa niem. komitetu plebisc. U r b a n k a.

Bytom. (E. Expr.). „Grenzztg" dowodzi, że prawo głosowania powinno być przyznane jedynie mieszkańcom G. Śląska. Czasopismo to przypomina nam, że przed decyzyą traktatu kiedy G. Śląsk miał być wprost przyłączony do Polski, **rząd niemiecki oświadczył, że zgodzi się na plebiscyt,** a prawo głosowania miało być przyznane **tylko tym** obywatelom G. Śląska, **którzy tam mieszkali przez rok** przed traktatem pokojowym.

Akcya komunistów na G. Śląsku.

Bytom. (E. Expr.) Komuniści wydają liczne proklamacye, **celem zrewoltowania wojsk koalicyi na G. Śląsku.** Znaleziono wielką liczbę proklamacyi w języku angielskim, przeznaczonych dla wojska angielskiego.

Bytom. (E. Expr.). Wiec komunistów w Bismarkhuette uchwalił, aby **komuniści usuwali się od uczestniczenia w plebiscycie na G. Śląsku.**

NASTĘPSTWA ZAMACHU.

Bytom. (E. Expr.). Rada miejska w Mysłowicach uchwaliła usunąć pomniki cesarzów niemieckich z placów publicznych. Jeden z tych pomników już usunięto.

URZĘDNICY NIEM. CHCĄ POZOSTAĆ W SŁUŻBIE POLSKI.

Bytom. P. A. T. Niemiecki komisaryat plebiscytowy i prasa niemiecka rozpoczęły silną **kampanię przeciwko polskiemu komisaryatowi plebiscytowemu** z powodu rozesłania przez tenże komisaryat do urzędników państwowych i komunalnych kwestyonaryusza w sprawie dalszego pozostania w służbie w razie przyłączenia G. Śląska do Polski. Również hakatystyczne organizacye urzędnicze wystosowały do urzędników apel, aby na odezwę polską nie odpowiadali. Mimo to jednak **bardzo wielu urzędników okazało gotowość pozostania w służbie.** Są to przeważnie urzędnicy, którzy się urodzili na Górnym Śląsku.

Wybory do komisyi portowej w Gdańsku.

Gdańsk. P. A. T. Na wczorajszem posiedzeniu senatu gdańskiego toczyła się chwilami burzliwa dyskusya nad sprawą wyborów członków do gdańskiej komisyi portowej. Zagaiwszy ją, przewodniczący frakcyi niezawisłych soc. R a h n poruszył sprawę senatora J e w e l o w s k i e g o. Mówca zaznaczył, że tenże robił zawsze dobre interesy z Polską, obecnie zaś przeciwko niej agituje. Takiego człowieka należy jak najśpieszniej usunąć poza nawias życia politycznego Gdańska. Rząd gdański z takim pośpiechem chce załatwić sprawę komisyi portowej, ponieważ pragnie wprowadzić oddanych sobie ludzi, w których miałby powolne sobie narzędzie. Co do senatora J e w e l o w s k i e g o, to zaznaczył mówca jeszcze, że ofiarował on, jak to już wiadomo, socyalistom jedno miejsce w komisyi portowej, byle tylko dotyczący kandydat nie należał do obozu socyalistów niezawisłych, a przytem był wrogo usposobiony **wobec Polski. Jest to niesłychany skandal,** oświadczył mówca — człowiek, który robi takie propozycye, nie powinien występować w interesach Gdańska.

Członek frakcyi polskiej, p. G r o b e l s k i, stwierdza, że do udziału w rządzie nie powołano fachowców, ale ludzi, idących na rękę większości nacyonalistycznej. To samo robi się obecnie z komisyą portową. Żąda zasadniczej zmiany w tym kierunku. Polacy wyciągali już nieraz **rękę do zgody z ludnością niemiecką Gdańska, rękę tę jednak Niemcy gdańscy odtrącali.**

W imieniu rządu zabrał głos sen. S c h i m m e r, który oświadczył, że rząd gdański jest wolny od nienawiści przeciwko Polsce, stara się jednak o utrzymanie niemieckiego charakteru Gdańska. Członek frakcyi soc. niezawisłych p. M a u stwierdził, że Jewelowski pertraktował z socyalistami większości o udział w komisyi portowej i ofiarował jedno miejsce socyaliście większości G r u e n h a g e n o w i, zamiast szowiniście niemieckiemu, osławionemu ze swoich wycieczek antypolskich.

Po 5-godzinnej dyskusyi zdołano wreszcie przystąpić do wyboru członków komisyi portowej. Przedewszystkiem przyjęto wniosek, że tego wyboru dokonuje sejm, natomiast wszelkich uzupełnień w składzie komisyi portowej dokonywać będzie senat w przyszłości. Do komisyi portowej wybrano kupca Brenmera, fabrykanta Klawitera, dyrektora kolei gdańskich Zeeberinga, robotnika Wernera i Ewersa.

Niemcy z niczego nie rezygnują!

Gdańsk. P. A. T. „Gazeta Gdańska" obszernie opisuje przebieg kongresu nacyonalistów pruskich, jaki się odbył w Królewcu. Przemawiało wielu mówców, z których jeden oświadczył:

Skandal pokoju wersalskiego potargał ziemie nadwiślańskie na cztery części. Nasza stara niemiecka Wisła dostała się znowu pod kulturę polską. Do naszych braci z poza słupów granicznych, którzy dostali się pod jarzmo polskie, apelujemy: Dotrzymajcie nam wierności! My do was przyjdziemy. Tęsknimy za dniem, który znów z ziemi nadwiślańskiej uczyni część dawnych Prus zachodnich.

Inny mówca wywodził, że Prusy oprą się rozwiązaniu organizacyi wojskowych, czego domaga się ententa. Nie rezygnujemy ze starego niemieckiego Strassburga, **nie rezygnujemy z Gdańska, wogóle z niczego nie rezygnujemy.** Żądamy plebiscytu dla korytarza pomorskiego. Żądamy wreszcie powrotu monarchii Hohenzollernów.

W kongresie tym wzięli udział także przedstawiciele nacyonalistów gdańskich. Przewodniczący powitał ich następującemi słowami: Losem gdańskich przyjaciół partyjnych interesujemy się specyalnie. My, wschodni Prusacy, kładziemy największy nacisk na to, aby Gdańsk pozostał niemiecki. Przywileje pewnego mocarstwa w Gdańsku za zezwoleniem ententy uważamy za nieuzasadnione. Protestujemy ostro przeciw ufortyfikowaniu Gdańska od strony Prus wschodnich i morza.

Starcia czesko-niemieckie.

Ołomuniec. (E. Expr.). Na posiedzeniu Rady gminnej wnieśli Czesi szereg przedłożeń przeciwko szkolnictwu niemieckiemu. Przyszło skutkiem tego do **ostrej kontrowersyi między Czechami a Niemcami,** która wywołała tumult i krzyk, przyczem Niemcy opuścili radę gminną. Wówczas Czesi przeprowadzili uchwałę.

Praga. (E. Expr.). „Narodni Politika" donosi: Komisya policyjna obliczyła szkody, jakie obstrukcyoniści niemieccy wyrządzili w parlamencie czeskim. Spisano nazwiska dotyczących posłów i wniesiono przeciwko nim oskarżenie do prokuratoryi.

NASTĘPCA CZERNEGO.

Praga. (E. Expr.). „Narodni Politika" notuje pogłoskę, że następcą obecnego premiera C z e r n e g o ma być dr. G i r z a, dawny pełnomocnik Czechosłowacyi we Władywostoku.

NOWI BISKUPI CZESCY.

Wiedeń. P. A. T. „Wiener Allg. Ztg." donosi z Pragi, że w Rzymie opublikowano nominacyę biskupów czeskich. Wymienione są nazwiska Blha, Barka, Smetko i Wojtaczek.

MASOWE ARESZTOWANIA KOMUNISTÓW.

Praga. P. A. T. Aresztowania komunistów, zawikłanych w organizacyach ostatniego zamachu, trwają w dalszym ciągu. W B u d z i e j o w i c a c h uwięziono redaktora tamtejszego dziennika bolszewickiego. W Opawie aresztowano sekretarza związku robotników rolnych H e b d ę. Wieczorem wywieziono do więzienia w Bernie Mor. ogółem 300 komunistów z Moraw.

Praga. (E. Expr.). Liczba uwięzionych i oskarżonych komunistów wynosi 630. Zarządzono nowe aresztowania około 200 komunistów.

DEFICYT CZECHOSŁOWACYI.

Praga. (E. Expr.). „Prager Tagblatt" donosi, że oficyalny budżet państwowy czeski (17 i pół miliarda) opiera się na **obciążeniu 2 i pół miliona rodzin po 7000 k. czeskich rocznie.** Obciążenie to powiększy się jeszcze przez dodatkowe pośrednie podatki od cukru, mąki i t. d., osobne podatki pośrednie i bezpośrednie, nakładane przez okręgi, powiaty i gminy.

CZECHOSŁOWACYA ROZJEMCĄ!

Praga. P. A. T. „Czas" komentuje oświadczenie premiera S t a m b u l i ń s k i e g o, że życzyłby sobie, aby rząd czeski interweniował w roli pośrednika w sporze pomiędzy Jugosławią a Bułgaryą i pisze, że interwencya taka **mogłaby być podjętą ze strony czeskiej tylko w tym wypadku, gdyby również rząd jugosłowiański zwrócił się do rządu czeskiego z taką prośbą. Ponieważ rząd jugosłowiański** w tym kierunku nie wyraził najmniejszego życzenia, **nie może być mowy o takiej interwencyi.**

Program bolszewicki.

Helsingfors. (East Express). Komisarz Bucharin prowadzi w Petersburgu energiczną kampanię **przeciwko wszelkiemu porozumieniu z państwami zachodniemi.** Uważa on, że jedynym **środkiem podźwignięcia Rosyi** z rozpaczliwego położenia ekonomicznego, w jakim się obecnie znajduje, i utorowania drogi rewolucyi światowej jest **rzucenie wszystkich sił ku zachodowi i zgładzenie burżuazyjnej Polski.** Należy rozniecić płomień komunizmu aż po kanał Lamanche. Tam bowiem znajdą bolszewicy wszystko, czego im brak u siebie.

PONĘTNA PROPOZYCYA.

Berlin. (East Express). Rząd ukraiński przesłał zapomocą telegrafu bez drutu depeszę okólną do ministerstw spraw zagranicznych w Bukareszcie, Sofii, Belgradzie, Konstantynopolu, Atenach, Wiedniu, Pradze, Rydze, Berlinie, Paryżu i w Rzymie. W depeszy tej rząd ukraiński proponuje wyżej wymienionym rządom nawiązanie stosunków politycznych i ekonomicznych z Ukrainą.

UKRAIŃCY PRZY ROBOCIE.

Wiedeń. (Telef. wł.) „N. Wiener Tagblatt" podaje, iż sekretarz ukraińskiej zachodniej republiki dr. St. W i t w i c k i j, został mianowany przez P e t r u s z e w y c z a szefem komisyi dyplomatycznej w Paryżu, a sekretarzem dla spraw zagranicznych został mianowany Kość L e w i c k i j. Agitacyę uprawiają ci panowie za pieniądze dostarczane z Ameryki przez S i c i ń s k i e g o, mordercę hr. Potockiego.

Mocarstwa wobec Grecyi.

Warszawa. (Telef. wł.). „Echo de Paris" podaje, że wyjazd posłów angielskiego, francuskiego i włoskiego z Aten został zaniechany z powodu opozycyi rządu greckiego. Rząd angielski polecił swemu posłowi uchylić się od nawiązania jakichkolwiek stosunków oficyalnych z rządem greckim.

MŚCIWY KONSTANTYN.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa donosi: Z Walony komunikują, że osoby, które rozmawiały z królem Konstantynem stwierdzają, że król Konstantyn pragnie pomścić się na swoich przeciwnikach.

Ateny. P. A. T. Havas. Prez. min. R a l l i s przedłożył królowi dymisyę gabinetu. Król prosił go, aby aż do zwołania parlamentu pozostał dalej na stanowisku.

Irlandya w ogniu.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa donosi: Donoszą z Dublina, że między policyą a sinfeinistami przyszło do krwawej walki. Użyto karabinów maszynowych, które spowodowały liczne ofiary.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa donosi: Z Corku komunikują, że w Irlandyi skutkiem licznych napaści na policyę i żołnierzy postanowiono na wozach, służących do transportu żołnierzy, umieszczać zakładników. W ten sposób zostało wczoraj zabitych dwóch zakładników w czasie ataku na policyę.

WRZENIE W DALMACYI.

Warszawa. (Telef. wł.). W Dalmacyi wybuchły silne rozruchy wśród ludności w związku z traktatem w R a p a l l o. **Prawdopodobnie zostanie wprowadzony stan wojenny.**

NIEPOŻĄDANI GOŚCIE.

Warszawa. (Telef. wł.). Rząd szwajcarski pod wpływem silnego **napływu żydów z Polski i z Rosyi** wydał obostrzenia co do ich pobytu w Szwajcaryi. Obecnie rząd szwajcarski omawia środki prawne, za pomocą których chce **ograniczyć ich napływ do Szwajcaryi.**

Ambasada Stanów Ziedn. przy Watykanie

Londyn. (East Express). „Morningpost" donosi z Waszyngtonu, iż Harding w sprawie stosunku **Stanów Ziedn. do Watykanu** oświadczył, że nie widzi żadnych przeszkód przeciwko utworzeniu **ambasady Stanów Ziedn. przy Watykanie.** Sprawa ta jednak powinna być zainicyowana przez opinię publiczną w Ameryce i zatwierdzoną przez kongres.

Wiadomości gospodarcze.

Gdańskie Biuro dla obrotu towarów.

Jak donoszą z Gdańska, utworzono w Gdańsku przy Grosse Wollwebergasse 26 Biuro dla obrotu towarów ze współudziałem Domu Bankowego Leopolda Brandstättera i Ski. Do zakresu działania tego biura należy **export wszelkich towarów z zagranicy do Polski jakoteż import towarów do państw zagranicznych z Polski.** Informacyi co do cen towarów i ogólnej tendencyi handlowej można zasięgać najdogodniej telegraficznie pod adresem „Brabanco" Gdańsk.

UREGULOWANIE RUCHU TRANZYTOWEGO PRZEZ POLSKĘ. Ministerstwo przemysłu i handlu komunikuje: Na zasadzie art. 17 traktatu, **podpisanego w Wersalu 28 czerwca 1919** roku, obowiązana jest Polska udzielić prawa tranzytu dla towarów przewożonych przez jej terytoryum, do któregokolwiek z tych państw, lub w kierunku odwrotnym. Do zadośćuczynienia tym zobowiązaniom możnaby jednak przystąpić dopiero po uregulowaniu technicznych warunków ruchu kolejowego z sąsiedniemi państwami i zawarciu z nimi umów bezpośredniej komunikacyi. Zanim to nastąpiło, Państwowa Komisya przywozu i wywozu (obecnie Główny Urząd przywozu i wywozu) wydawała specyalne pozwolenia na tranzyto przez Polskę, pobierając za to pewne opłaty manipulacyjne.

Ponieważ w międzyczasie zawartą została umowa o bezpośredniej komunikacyi kolejowej między Polską a Rumunią, Ministerstwo Przemysłu i Handlu uchyliło istniejące dotąd ograniczenia obrotu tranzytowego, tak, że przewóz tranzytowy towarów przez Polskę do Rumunii i z Rumunii, poczynając od dnia 15 bm. odbywać się będzie bez osobnych pozwoleń i opłat. Powyższe ulgi zostały zastosowane narazie dla towarów tranzytowych, przechodzących przez główną arteryę komunikacyjną, łączącą Rumunię z państwami środkowej i zachodniej Europy, t. j. przez linię kolejową Bogumin—Dziedzice—Oświęcim—Kraków—Lwów—Stanisławów—Śniatyn, z odgałęzieniami Trzebinia—Mysłowice, i obowiązują dla towarów wszelkiego rodzaju, przewożonych do Rumunii po tej linii do lub z jakiegokolwiekbądź państwa.

W miarę zawierania odpowiednich umów z innemi państwami ościennemi, będą zastosowane analogiczne ulgi i na innych polskich liniach kolejowych.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 21 Grudnia 1920 r. L. 288.

	[illegible]	żądano	transakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	550·—	600·—	—·—
„ kanadyjskie	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	30·—	32·50	—·—
„ belgijskie	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	750·—	800·—	—·—
Korony austryackie	90·—	00·—	95·—
„ czecho-słowackie	640·—	[illegible]	650·—
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	7·50	8·—	—·—
Liry włoskie	19·—	20·—	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 100	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 1000	110·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1893	89·—	91·—	—·—
4% „ „ szkolna E. 1898	82·—	84·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	89·—	[illegible]	—·—
4½% „ „ „ 1914	90·—	92·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1900	82	84·—	—·—
4% „ „ Lwowa	77·50	7[illegible]·50	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	90·—	92·—	—·—
4% „ „ „	82·50	84·50	—·—
4% „ kolej.	82·—	84·—	—·—
4½% Listy zast. Banku kraj.	98·75	100·75	—·—
4% „ „ „	94·50	[illegible]	—·—
4½% „ „ Banku hipot.	96·25	98·25	—·—
4% „ „ „ 60 l	90·—	92·—	—·—
4½% „ „ Bku Małopolskiego	93·—	95·—	—·—
4½% „ „ Ziem. Banku Kred.	94·—	96·—	—·—
4½% „ „ Tow. Kredyt. ziem.	—·—	—·—	—·—
4% „ „ „	95·—	97·—	—·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy	640·—	680·—	680·—
Bank Hipoteczny	630·—	680·—	—·—
„ Małopolski	650·—	700·—	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	460·—	510·—	460·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	200·—	—·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	—·—	—·—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	—·—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—·—	—·—	—·—
Bank Komercyalny	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	—·—
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	—·—
Powszechny Bank Obrotowy	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank lomb. i eskontowy	—·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i II em.	600·—	650·—	635·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	390·—	430·—	410·—
„Polski Glob" Tow. transport.-handl.	2200·—	2400·—	2400·—
Zieleniewski	5000·—	5200·—	5050·—
Warsz. Ska akc. Budowy Parowozów	7000·—	7300·—	7200·—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	7000·—	6200·—	[illegible]
„Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln.	3800·—	3150·—	3450·—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	—·—
„Automotor" fabryka samochodów	2100·—	2400·	2300·—
Fabr. Portland-Cementu Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Górka" fabryka cementu	4600·—	4800·—	4750·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	4200·—	4400·—	4300·—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	7600·—	7800·—	—·—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	3100·—	3400·—	3375·—
Elektrownia w Sierszy	3800·—	4000·—	3950·—
„Oikos" T. A.	4300·—	4500·—	—·—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	1200·—	1450·—	—·—
Fabr. przetwor. tłuszcz. w Trzebini	2600·—	2800·—	2750·—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetw. wyskok.	3300·—	3500·—	3500·—

KURSA.

Zurych. P. A. T. Kursa końcowe dewiz z dn. 21 b. m.: Berlin 9.15, Holandya 205.25, Nowy Jork 657, Londyn 23.10, Paryż 39.10, Medyolan 22.70, Bruksela 41.25, Kopenhaga 99, Sztokholm 129.50, Chrystyania 97, Madryt 85, Buenos Aires 225, Praga 7.40, Budapeszt 1.7 i pół, Zagrzeb 4.10, Bukareszt 7.25, Warszawa 1, Wiedeń 1.55, austryackie korony stempl. 1.

Warszawa. P. A. T. Giełda warszawska: Oblig. m. Warszawy 6 proc. 1917 r. za 100 mk. wart. kup. 2.88, trans. 93.25—98.80, żąd. 102, poszuk. 97. 5 proc. Banku ziemskiego wart. kup. 2.83.3, listy zastawne 4 i pół proc. ziem. wart. kup. 1.02.8, trans. 187.25, żąd. 189, poszuk. 184, listy zastawne 4 proc. wart. kup. 4.41.1, trans. 185.75, 3 proc. miasta Warszawy wart. kup. 3.77.4, trans. 227.50, żąd. 230, poszuk. 226, 4 i pół proc. m. Warszawy wart. kup. 2.22, żąd. 211, poszuk. 205, 5 proc. m. Łodzi wart. kup. 1.99.8, 6 proc. Banku Hip. wart. kup. 2.02.2.

33 ARTUR GRUSZECKI.

ZAWSZE CI SAMI.

POWIEŚĆ.

— To jest krętactwo dyplomatyczne, — zaśmiał się Gronowski, — od wielkiej polityki mamy Komitet paryski i Boże odpuść. Radę regencyjną z książętami i hrabiami, ale tu, w kraju, na nas cięży obowiązek obrony przed zalewem niemieckim i żydowskim. Ta nasza Liga jest już coś, ale jak to idzie kulawo?! Komitet żydowski przysyła delegata, ażeby prawdopodobnie zmobilizował żydów, a Liga dowiaduje się o tem zupełnie przypadkowo. Czy tak powinno być? Czy my znamy ich siły, sposoby, zamiary? Na każdym kroku czujemy ich rękę, a raczej podstawioną nogę i dopiero jak sie kto z nas przewróci, my naklniemy żydów, nasobaczymy im i... idziemy dalej. Czy to obrona?

— Józek ma rację, — skinął poważnie głową Olkiewicz.

— Wiecie co, — mówił swobodnie Mirski, — zamiast narzekać, wydziwiać, krytykować, weźmy się do roboty. Mam pewne plany, ale wpierw nim powiem, rozmówię się z dyrekcją naszą... Widzicie, już przygaszają światło, czas do domu.

VIII.

Rubin Eliak i Wulf Klager wybrali się dobrze przed dziesiątą godziną, ażeby w oznaczonym czasie stanąć w mieszkaniu Mirskiego.

Jakiś czas szli w milczeniu pochłonięci tą sprawą nową, nieoczekiwaną, zupełnie wyjątkową. Pierwszy przemówił Eliak:

— Wulf, czy ty się boisz?

— Najprzód, ja nie Wulf, tylko Wilhelm, a potem, czego mam się bać? Czy to ja chciałem pojedynku?

— Aleśmy wołali na niego: łobuz, gałgan, ulicznik, tchórz, czy ty Wilhelm, nie pamiętasz?

— Co nie mam pamiętać? Ja pamiętam, że ty wołałeś i Arminius krzyczał, a ja gęby nie otworzyłem, bo to żaden interes krzyczeć. Czy to jego co kosztuje? Co on traci na tem?

— Ja także nie krzyczałem, po co mi było krzyczeć? Czy on mnie dusił?

Wulf spojrzał drwiąco na niego i spytał:

— Ruprecht, czy ja śledowatel? Poco ty mi takie rzeczy mówisz?

Szli dalej w milczeniu, a Rubin rozważając swą niebezpieczną misję, rzekł:

— Wilhelm, ty wiesz, jakie te goje podstępne, jak idzie o to, ażeby nam zrobić nieprzyjemności, a jeśli on nas zwabił do siebie i zechce się mścić? Ich będzie trzech, a może więcej, co my zrobimy?

— Poco ty, Ruprecht, takie rzeczy gadasz? — oburzył się Wulf, — czy myślisz, że mi robisz przyjemność? Jak ty się tak boisz, wróćmy do Arminiusa, niech on innego wyszuka sekundanta, nie ciebie.

— Wilhelm, ja idę z tobą, czy ja mu nie przyrzekłem? I ja wcale się nie boję, poco mi się bać? czy on mnie zabije? — zmusił się do śmiechu, — ale, Wilhelm, ty pierwszy wejdziesz i ty będziesz mówił, bo ty starszy i znasz się na pojedynku.

— Dlaczego ja mam iść pierwszy? — oburzył się Wulf, — my mamy równe prawa i obowiązki. Dlaczego ty mnie pierwszego pchasz do jaskini lwa? My razem wejdziemy i ja powiem jedno słowo, a ty drugie, to będzie sprawiedliwie.

— A czy ja czytałem o pojedynku? Czy ja się na tem znam? Pojedynek, to twój interes, ja nie mieszam się do twego interesu. Ja mam tylko potwierdzać twoje słowa i żądania i ja to zrobię. Czy nie była taka umowa? Nu, powiedz, kto ma pierwszy gadać?

— Poco ty Ruprecht, kręcisz? Jak przyjdzie do interesu z tamtymi dwoma gojami, jego sekundantami, ja pierwszy będę gadał, a ty będziesz mi pomagał, ale jak my zobaczymy Mirskiego, ty powiesz pierwsze słowo i ty pierwszy wejdziesz. Czy nie umówiliśmy się tak?

— Ja pierwsze słowo powiem, ja to zrobię dla ciebie, ale ja pierwszy nie wejdę, bo ty starszy i znasz się z pojedynkiem — rzekł stanowczo Rubin, — a jak ty nie chcesz, to wróćmy do Klingele, niech on nas rozsądzi. Czy chcesz? — przystanął na ulicy.

— Ruprecht, co tobie jest? W mojej książce „Das Duell und seine Regeln“ — ręką dotknął kieszeni, — wydrukowane wyraźnie, że nie wolno ani minuty się spóźnić na plac, bo interes byłby przegrany, nu, a za trzy minuty dziesiąta, czy jest czas?

W tej chwili wyprzedzili ich na trotuarze Olkiewicz i Gronowski, a pierwszy mówił:

— Już dziesiąta, jego sekundanci mogą robić nam wymówki.

— Wielka historja, — zaśmiał się Gronowski, — w łeb jednego, w łeb drugiego, i będzie zgoda.

Rubin i Wulf pobledli i z przerażeniem spojrzeli sobie w oczy, a Rubin ledwie dosłyszalnie szepnął:

— Słyszałeś?

— Nu, i co? — starał się Wulf mówić spokojnie i wyjął zegarek: — u mnie za dwie minuty dziesiąta, jak oni mają złe zegarki, czy to nasza wina?

Weszli do kamienicy, przeczytali na spisie lokatorów nazwisko: Bolesław Mirski, trzecie piętro, Nr. 7, i skierowali się ku schodom, wtem Rubin przytrzymał Wulfa za ramię mówiąc:

— Ty idź naprzód, ja zaraz przyjdę.

— Co to jest? A gdzie umowa? — oburzył się Wulf.

— Ja nie mogę... ja potrzebuję, czy ty nie rozumiesz? — wskazał oczyma w głąb dziedzińca.

— Aj, my się spóźnimy, ale ja ciebie samego nie puszczę, ja nie wiem, czy ty wrócisz?

Po pewnym czasie znaleźli się znów na schodach. Szli wolno, niechętnie, zmęczeni, że zdawało się, iż stopy ich usiłują iść w dół po schodach, a wysiłek woli pcha ich w górę. Doszli wreszcie na trzecie piętro, sprawdzili sumiennie numer drzwi, odczytali półgłosem nazwisko na mosiężnej tabliczce, podsłuchiwali pod drzwiami pokoju, przez które dochodziły ich niewyraźne tony głosów, i bladzi, spoceni, stali przez chwilę nie mogąc się zdecydować na przyciśnięcie guzika od dzwonka, i Wulf zwracając się do Eliaka rzekł z uśmiechem:

— Czego czekamy? ja się przecież nie boję, — nacisnął guzik dzwonka i posłyszeli głos:

— Drzwi otwarte, można wejść!

Rubin starając się być jak najcieńszym i niewidzialnym, stanął skurczony za plecyma Wulfa, który z właściwą sobie delikatnością, cicho, pomału, uchylił drzwi do połowy i zupełnie na wzór kota wsunął najpierw głowę, rozejrzał się w malutkim przedpokoju, przez drzwi na rozcież otwarte ujrzał w pierwszym pokoju, siedzącego przy stoliku Mirskiego i przemówił pokornie:

— Ja bardzo przepraszam, czy tu mieszka pan Mirski?

— Tutaj, na drzwiach miałeś pan wypisane... proszę!

Wulf zrobił krok naprzód i stanął niezdecydowany, nie czując za sobą Rubina, który wsunąwszy się bez szelestu stał za nim. Nieznacznym a szybkim ruchem ręki dotknął się Rubina i już pewny siebie przemówił z ukłonem:

— Dzień dobry panu, ale że słowo wydało mu się za poufałe na te niebezpieczne stosunki, dodał szybko — panu Mirskiemu.

Rubin powtórzył cicho te słowa. C. d. n.

Nakładem Polskiej Spółki prasowej. Stow. zarej. z ogr. odpow. w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny: Karol Holeksa. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.